Ner 8. 23 Lutego. 1867.

PRZEGLĄD LEKARSKI

WYDAWANY STARANIEM ODDZIAŁU NAUK PRZYRODNICZYCH I LEKARSKICH
C. K. TOWARZYSTWA NAUKOWEGO KRAKOWSKIEGO
pod redakcyą **Profesorów Janikowskiego, Madurowicza, Majera, Skobla i Doktorów Oettingera, Rydla i Zieleniewskiego.**

WYCHODZI: tygodniowo w objętości jednego arkusza co Sobota, w Krakowie, w Drukarni c. k. Uniwersyt. pod zarządem *K. Mańkowskiego.* Biuro Redakc. i Przeglądu: w domu c. k. Towarzystwa Naukowego, Ulica Sławkowska, Nr. 282.

CENA: w Krakowie rocznie . . . Zł. 6 — w. a. „ półrocznie . . Zł. 3 — „ w Państwie Austryackiém z przesyłką poczt. rocznie Zł. 6 c. 60 „ „ „ półrocz. Zł. 3 c. 30 „ Dla zagranicznych, drogą poczt. wypadnie dopłata przesyłki według przepisów poczt.

PRZEDPŁATĘ PRZYJMUJĄ: Kancellarya c. k. Towarzystwa Nauk. w Krakowie, Ulica Sławkowska, Nr. 282 tudzież Biuro Redakcyi Przeglądu w domu powyż wymienionym, — oraz wszystkie c. k. Urzędy pocztowe tak dla krajów koronnych jak i dla zagranicy.

OD REDAKCYI.

Na posiedzeniu oddziału nauk przyrodniczych i lekarskich Towarzystwa naukowego Krakowsk. dnia 13 lutego rb. prezes odczytał pismo osnowy następującéj:

„Jaśnie Wielmożny Panie Prezesie!

Nie mogąc w obecnych stosunkach czynny brać udział w pracach redakcyi „Przeglądu lekarskiego“ oświadczam z ubolewaniem, iż od współredakcyi tego dziennika zupełnie usunąć się muszę, otwierając drogę młodszym talentom, które z większą korzyścią wypełnić potrafią moje miejsce.

Dziękując Szanownemu Towarzystwu naukowemu za zaufanie, którém mnie zaszczycało, proszę przyjąć wyraz najżyczliwszych uczuć dla przyszłości „Przeglądu“ itd. Dietl.

Kraków, dnia 15. stycznia 1867.“

Skutkiem powyższego oświadczenia, tudzież w celu wzmocnienia sił redakcyjnych „Przeglądu lekarskiego“ uchwalił oddział zmianę osób w składzie komisyi redakcyjnéj, którą odtąd stanowić będą: Profesorowie Janikowski, Madurowicz, Majer i Skobel, docent okulistyki Dr. Lucyan Rydel, oraz doktorowie Oettinger i Zieleniewski. Przedostatni pełnić będzie nadal obowiązki redaktora głównego i odpowiedzialnego.

Jakkolwiek redakcya, uznając słuszne powody, z żalem poddać się musi konieczności zrzeczenia się społuczestnictwa tak znamienitego kolegi, jakim jest obecny prezydent miasta doktor Dietl, to w chwili właśnie rozstania się tym żywiéj stają jéj przed oczyma zasługi tego męża tak przy założeniu tego czasopisma jako też w popieraniu go w swoim czasie hojnym zasiłkiem pracy naukowéj. Oddać należytą cześć zasłudze jest nie tylko obowiązkiem sprawiedliwości, ale i miłą potrzebą dla każdego serca prawego. Niechaj nam wolno będzie pocieszać się udzielonem przyrzeczeniem dalszéj życzliwości, która niepłonną zapewne budzi w nas nadzieję, że znajdzie się jeszcze chwilka wolna, w któréj dawny spółredaktor z bogatéj skarbnicy swego doświadczenia wydobędzie niejeden jeszcze ciekawy szczegół swych naukowych spostrzeżeń i badań, by nim obdarzyć nasze czasopismo, które z chlubą liczy go do swych założycieli i pierwszych spółpracowników.

Szanowni czytelnicy w przybranych świeżo do

redakcyi imionach znajdą sądzimy dostateczną rękojmią czujnéj dbałości nie tylko o utrzymanie „Przeglądu lekarskiego“ na wysokości nauki, lecz o dalszy wszechstronny jego rozwój.

Przy téj sposobności pozwalamy sobie wezwać ponownie wszystkich kolegów do czynnego spółudziału, gdyż siłami zespolonemi zadanie nasze tym łatwiéj i skuteczniéj spełnić zdolamy.

O nieżycie ostrym i długotrwałym JAMY BĘBENKOWÉJ

skreślił

Dr. Warschauer.

(Ciąg dalszy.)

Na zwłokach widziano zgrubienie i zbitość błony śluzowéj jamy bębenkowéj, które się rozciągały aż do powierzchni stawowych kostek głosowych, mianowicie do stawu łączącego młotek z kowadełkiem, co ruch powierzchni stawowych znacznie utrudniało, we wielu razach następuje całkowite znieruchomienie.

Z ważniejszych części, które z powodu długotrwałego nieżytu zwykły brać udział w cierpieniu, wspomnieć należy okienko podługowate, zwykle jajowate zwane, wraz z przysionkiem. I tak mały kanał kostny, do którego rąbka błona okienka okrągłego jest przyczepiona, bywa błoną rzekomą, zbitą powleczon, bywa również przerost błony śluzowéj, przez co przysionek się ścieśnia, czasem bywa on zupełnie zatkany i napełniony tkanką łączną. Błona okienka okrągłego tak zwana błona bębenkowa wtórna (Membrana tympani secundaria) bywa gruba i zbita, a czasem nawet zwapniona, przez co jéj sprężystość się zmniejsza lub zupełnie ginie. To samo rozumie się o ruchomości podstawy strzemionka, przez co ciecz błędnikowa między obydwoma okienkami zawarta drgać nie może, albowiem błona przez utratę swéj sprężystości stała się niepodatną.

Podobne zmiany zachodzą również w przysionku strzemionka, jak niemniéj w błonie pierścieniowéj łączącéj okienko podługowate z podstawą strzemionka. Błonę przerzeczoną powleka błona śluzowa jamy bębenkowéj, czasem strzemionko przyczepione jest przez więzadło nieprawidłowe w jednym lub kilku kierunkach, czasem bywa całkowicie nieruchome, osklepione stężałą massą tkanki łącznéj lub błoną śluzową bujną, czasem znowu więzadło obrączkowe okalające podstawę strzemionka bywa zgrubiałe lub skredowaciałe. Wszystkie te zmiany upośledzają znakomicie czynność kostki zakończającéj łańcuszek kostek słuchowych i przewodzenie fal głosowych do błędnika. Zmiany przerzeczone nie są widzialne na błonie bębenkowéj. Opis przerozmaitych zrośnięć podałem według dzieła Toynbeea, dla tego tutaj nie powtarzam tych szczegółów. Dodać atoli wypada, że jeśli sprawa zapalna a przez nią i zrośnienia bywają znaczne, to zawsze ścięgacz naprężacza błony bębenkowéj i staw kowadełkowo-strzemionkowy mają udział w cierpieniu.

Łatwo pojąć można, że sprawy chorobowe czyli raczéj jéj skutki za życia ani spostrzegane, ani rozpoznane być nie mogą; zaledwie z niejakiém prawdopodobieństwem wnioskujemy o znacznéj nieprawidłowości okienka okrągłego i jajowatego z tępoty słuchu, zwłaszcza jeśli głuchota nie zasadza się na zboczeniu w błędniku lub w układzie środkowym, lecz tylko bywa wywołaną przez sprawę nieżytową jamy bębenkowéj.

W narząddzie słuchowym obwodowym czyli przewodzącym fale głosowe, oba te okienka mają wielkie akustyczne znaczenie. Gdzie zaś należy szukać zmian: czy w okienku do ślimaka prowadzącém, czy w okienku przysionka, i na czém się owa zmiana zasadza, — o tém, opierając się na obecnych wiadomościach fizyologicznych i środkach pomocniczych rozpoznawczych, trudno orzekać; nie tylko bowiem nie posiadamy znamion rozpoznawczych chorób, o których mowa, lecz nawet domysły i przypuszczenia nasze okazały się niedostatecznemi.

Do rozpoznania dokładnego nieżytu długotrwałego jamy bębenkowéj służy również kateter jak i natrysk (tusz) powietrza, gdyż z ich pomocą przekonywamy się o stanie trąbki Eust. i jamy bębenkowéj; dowiadujemy się, czy trąbka ma udział w cierpieniu, czy jéj błona śluzowa jest nabrzękłą, czy otwór jéj prawidłowy lub ścieśniony, czy istnieje chorobowe wydzielanie śluzu w trąbce lub w jamie bębenkowéj.

Czasem dopiero po użyciu natrysku powietrza spostrzegać się dają zboczenia na błonie bębenkowéj, np. promieniste powrózki; jak niemniéj sądzić możemy o sprężystości. ruchu swobodnym lub utrudnionym kostek słuchowych, o przyczepieniu nieprawidłowém.

Jeśli słup powietrza przez trąbkę do jamy bębenkowéj bez rzężenia przechodzi, a szelest bywa pełny, czysty, wolny, dowodzi to, że obecnie nie ma nabrzęknienia nieprawidłowego i że wydzielanie błony śluzowéj nie jest pomnożone. Atoli trudno będzie wykazać, czy nie poprzedzało cierpienie błony śluzowéj jamy bębenkowéj i że głuchota, która nastąpiła, nie jest skutkiem minionéj sprawy nieżytowéj. Wypadek otrzymany z oglądania błony bębenkowéj, opowiadanie chorego i inne powody przemawiają za nieżytem błony śluzowéj jamy bęb., za zgrubieniem, stężeniem, a jednak powietrze z łatwością przechodzi do trąbki i nie słychać szelestu, jaki zwykł towarzyszyć wydzielaniu przysporzonemu. Uważano to w nieżytach zastarzałych jamy bęb., obok znacznego uszczerbku słuchu, w świeżych zaś wypadkach i w nie zbyt wysokim stopniu tępoty słuchu tusza powietrzna napotyka na trudności tak, że tylko w czasie połykania wnika powietrze z gwizdem delikatnym. Po długotrwałém zapaleniu powierzchnia błony śluzowéj kurczy się i zasycha mianowicie jéj podścielisko tkankowo łączne; sprawa ta podobna jest do choroby spojówki „Xerophthalmos“ zwanéj, będącéj wynikiem zziarnienia długotrwałego. Pojawy przerzeczone za życia zauważane stwierdzają również oględziny pośmiertne na zwłokach przedsięwzięte. Często zwracano uwagę na przestronność znakomitą górnego odcinka trąbki Eust.; pojawia się ona po ropieniu długowatém w jamie bębenkowéj; można to sobie wytłumaczyć przez rozstrzeń ścian w skutek wydzieliny nagromadzonéj. Bywają wypadki, w których trąbka Eust. ma udział w cierpieniu; bywają atoli i inne, w których się nie tworzy ani wypocina ani wydzielina, lecz choroba przebiega wśród utkania samejże treści (zapalenie miąższowe, zapalenie śródtreściowe, interstitielle Entzündung).

Niektórzy lekarze tylko wtedy rozpoznawają nieżyt długotrwały jamy bębenkowéj, kiedy kateter wykazuje upośledzoną drożność trąbki lub całkowite zatkanie téjże; inni znów zboczenie przerzeczone zowią nieżytem trąb Eust. Przyznać atoli należy, że pierwsi za mało uwzględniają odmiany w jamie bębenkowéj powstałe, które tak anatomia patologiczna jako też i badanie błony bębenkowéj na żywych dokonane wykazuje. Lecz nietylko starsi lekarze i niespecyaliści, ale nawet i nowsi lekarze od uszu nie poznawają się często na stósunkach wyżéj podanych; ztąd poszło, że pod mianem „tępoty słuchu nerwowéj“ uchodziły rozmaite choroby zwykle uzasadnione na nieżycie długotrwałym jamy bębenkowéj, przez co ilość cierpień nerwowych ucha znacznie się pomnożyła.

Powyżej już przytoczyłem, że błony śluzowe okolic sąsiednich udział mają w cierpieniu, o którém mowa, mianowicie zaś błona śluzowa nozdrzu i gardziela; dla tego też badanie tych części nie powinno być zaniechane. Czasem nieżyt powstaje w jamie nosowo-gardzielowéj, ztamtąd dopiero rozpościera się aż do jamy bębenkowéj. Niektórzy z nowszych zaprzeczają, aby nieżyt gardła miał niejaką styczność z nieżytem ucha, czemu się mocno dziwić musimy, jeśli zwłaszcza zważymy współczucie (sympathia), jakie błony śluzowe jednego i tego samego składu mają do siebie.

(D. c. n.)

SPOSTRZEŻENIA GINEKOLOGICZNE.

Podał

KAROL GRABOWICZ,

lekarz szpitalny w Tarnowie.

I. Ciąża bliżniętami — drgawki — poród jeden za pomocą kleszczów, drugi przez obrót na nożki — przyrośnienie i uwięzgnienie łożyska.

Dąbrowska Klementyna, sierżanta żona, 30 lat mająca, pierwiastka, poczuła dnia 5. listopada zr. bóle porodowe; dnia 6. rano odeszła woda, o godzinie 4 po południu ustały nareszcie bóle, a o godzinie 7 wieczorem nastąpiły drgawki. Akuszerka przerażona tym groźnym objawem zawezwała méj pomocy.

Zastałem rodzącą małego wzrostu, ciała wątłego więcéj ciastowatego, cery bladéj. Po chwili nastąpił napad kurczów, które podług podania

akuszerki już po trzeci raz się powtórzyły w przeciągu dwóch godzin. Po niespełna 6—8 minutach ustały kurcze; następna spiączka nie dłużéj nad 5 minut trwała. Gdy chora nieco do przytomności wróciła, wodząc jeszcze wzrokiem błędnym a dzikim wokoło siebie, prosiła mnie, bym ją od dalszych mąk uwolnił i dziecko narzędziami wydobył. Po zbadaniu powierzchownem znalazłem macicę niepospolicie w górę podniesioną, części rodne obrzękłe, rozpulchnione. Ujście maciczne było należycie otwarte, główka płodu miała prawidłowe ułożenie, bólów od kilku godzin żadnych. Już samo powierzchowne obejrzenie niezmiernéj wielkości i kształtu brzucha kazało wnosić, że płód jest mnogi. Obawa następnego napadu kurczowego, może gwałtowniejszego niż poprzedzający, spowodowała mnie do niezwłocznego użycia kleszczów. Przy zakładaniu tychże pojawiły się bóle i drgawki; nie zważając na to, począłem kleszczami działać i po odpowiedniém użyciu tychże wydobyłem dziecię nieżywe z puchliną główki, która była przyczyną przeszkody porodowéj. Po operacyi stwierdziło się początkowe przypuszczenie o mnogim płodzie. Nie mając nadziei, aby niewiasta własnemi siłami mogła porodzić, nie zmieniłem poprzecznego jéj położenia, a gdy po upływie dwudziestu minut nie nastąpiła żadna zmiana i widząc rodzącą zupełnie spokojną, począłem nieco brzuch i sutki nacieraniem drażnić; wtém nastąpiły krwotoki. Uwaga, że bóle nie przychodzą a krew dość obficie odchodzi, zniewoliła mnie, iż nie spuszczając się na środki bóle wywołujące wprowadziłem rękę dla zbadania położenia płodu. Z powodu krwotoku odszukałem nóżki, otworzyłem pęcherz i za pomocą obrotu na nóżki wydobyłem dziecię żywe. Po wydobyciu drugiego dziecka, jakkolwiek macica dość ściągniętą być się zdawała, jednakowoż krwotok nie ustawał. Przypad ten znowu mnie znaglił do jak najspieszniejszego wydobycia łożyska, a gdy w tym celu po trzeci raz ręką sięgnąłem, znalazłem część łożyska do samego dna macicznego przyrosłą. Przy wydobyciu sztucznem łożyska nastąpiły znowu drgawki; te trwały aż do czasu umieszczenia położnicy na świeżo urządzoném łożu, niemal 8—10 minut.

Po obudzeniu się chora na pytania odpowiadała obojętnie. Od przyjścia mojego aż do skończenia powyższych czynności upłynęło blisko półtory godziny, a że po dalszéj półgodzinie żaden krwotok się nie objawił, zaleciłem spokój, prócz tego co kilka godzin filiżankę rosołu i zimne okłady na głowę; przy tém poleciłem akuszerce i rodzinie by całą noc nad położnicą czuwano. Noc przeszła bez drgawek. Około 7 godziny rano dano mi znać, że napad drgawkowy nierównie silniejszy znowu się objawił. Przyszedłszy, zastałem chorą mającą nieco zajętą głowę z obłąkanym wzrokiem, tętno mało przyspieszone, słabe; skóra ciepłoty prawidłowéj, wilgotna; mocz cewnikiem upuszczony po całonocnéj przerwie w ilości 6—7 uncyi, nieco bladawy, bez białka. Po odejściu onego macica się dobrze w kulę ściągnęła.

Oprócz powyższych środków kazałem zadawać korzenia wymiotnicy, którego dwa ziarna rozdzielono na ośm części, co godzinę po jednym proszku. Następnie nie pojawiły się już drgawki, a gdy przez cztery dni żadna inna zmiana chorobowa prócz niejakiego bólu głowy się nie okazała, spodziewać się można było pomyślnego przebiegu połogowego.

Piątego dnia rano jednakże spostrzeżono objawy następujące: Głowa zajęta, tętno 120; brzuch wzdęty, bolesny za dotknięciem; pragnienie nieugaszone, język suchy, wypróżnienia wodniste co chwila (jak podano, przez noc przeszło 20 razy), na pytania odpowiedź przytomna, odpływ połogowy cuchnący. Rana w międzykroczu, w skutek założenia kleszczów powstała, zgorzelinowa. Po opatrzeniu téjże kazałem świeże łóżko usłać i bieliznę zmienić, przy któréj to sposobności spostrzegłem na obudwóch łopatkach sine plamy jak od uderzenia; na wieczór pokazały się takie same plamy na obudwóch sutkach i na częściach rodnych, a następnego dnia znalazłem brzuch nieco miękki, w całéj rozciągłości czarno siny, chora przestała mówić i dziesiątego dnia po połogu umarła.

II. Poród nagły z trzy razy okręconą pępowiną około szyjki

Pierdasionka Katarzyna, 24 lat mająca wyrobnica, przy rannéj wizycie w szpitalu na oddziale położniczym oznajmiła mi, że przed godziną poczuła była nagły ból w krzyżach. Przy przedsięwziętém badaniu znalazłem rodne części wilgotne,

rozpulchnione, pochwę obszerną, miednicę i całą budowę ciężarnéj odpowiednio*) wykształconą; skutkiem tego namienilem, że poród zapewne w ciągu dnia nastąpi; przytém zostawiłem jéj do woli, czyli ma leżeć w łóżku lub się przechadzać. Gdy do następnéj położnicy przystąpiłem i przy téjże potrzebne uwagi co do jéj pielęgnowania dozorczyni chorych czyniłem, za plecami dal się słyszeć przeraźliwy krzyk z głuchym odgłosem jakby od upadnięcia jakiegoś przedmiotu; to trwalo moment. Obracam się i znajduję, że z wyżwspomnianéj kobiety wypadło nagle dziecię w pęcherzu z łożyskiem. Pęcherz wnet otworzono i znalazłem pępowinę około szyjki trzy razy obwiniętą, dziecię żywe z małą główką, najwięcéj cztery funty ważące, dobrze wykształcone. Przy następném zbadaniu rodzącéj żadnych oznak chorobowych nie znalazlem i owszem macicę odpowiednio w kulę ściągniętą bez krwotoku, a połóg odbył się bez żadnego szkodliwego na niewiastę wpływu. Matka i dziecię pozostały zdrowe i w swym czasie ze szpitala je wypuszczono.

Ten niezwykły wypadek może lekarzom sądowym być w pamięci obecnym przy sposobności orzeczenia lekarskiego co do tajonych porodów ze śmiercią gwałtowną noworodków.

*) Żałować należy, że autor nie podaje zachowania się części pochwowéj, ujścia macicznego, jako téż szczegółów położenia główki. Red.

NOTATKI
do dziejów szpitalów i zakładów dobroczynnych w dawnéj Polsce.

zebrał
Prof. Dr. Stanisław Janikowski.
(Wyjątek z rękopismu obszerniejszego.)

V.

(Ciąg dalszy. Obacz Nr. 6 r. b).

§. 29. W mieście Poznaniu komisya dobrego porządku w roku 1779, widząc jak wielkie nieprzyzwoitości i zdrożności działy się z przyczyny żebraków, włóczących się tłumami po ulicy i domach, wzięła ich w kluby, wydawszy następujące względem nich rozporządzenie:

„Żebracy, dziady i baby po mieście i przedmieściach tułający się, powinni odtąd o kalectwie swojém lub niezdolności do roboty mieć od doktorów poznańskich zaświadczenie; takowego zaś nie mających a do pracy zdatnych zalecono jest instygatorowi chwytać, zbiory znalezione przy nich przywłaszczać, na ratuszu przez niedziel cztery trzymać, do roboty publicznéj używać, w każdy piątek 50 rózg wyliczać, potém ogolić i z ratusza wypuścić.“ [46])

§. 30. W roku 1783 w Warszawie sędziwy Francuz, mianujący się generałem baronem Lefort, podał królowi dnia 1. marca memoryał z projektem założenia pszędzalni za Wolskiemi rogatkami, w któréjby żebraków z ulicy zabieranych mógł zatrudniać. Król okazał się przychylnym, pewien bogaty pan darował plac i tysiąc cegieł na początach, ogłoszono drukowany program, a Mniszech, marszałek w. ks., dał ludzi do łapania żebraków. Baron wciąż zdawal królowi raporta o postępie fabryki, obiecywał świetną przyszłość; wreszcie pod pozorem poratowania zdrowia wyjechał za granicę i już nie wrócił (obłowiwszy się dukatów pozaszywanych w odzież żebraków). [47])

§. 31. Ciekawy w swoim rodzaju jest uniwersał Rady nieustającéj z roku 1786, mocą którego prawo do żebrania miało być odtąd udzielane poniekąd przez gminy i parafie pewnym tylko osobom, które zaopatrzyć miano w stosowne świadectwa a nawet w tabliczki drewniane z odpowiednim napisem, do noszenia na piersiach.

§. 32. Tutaj może nie od rzeczy będzie przytoczyć ustępy, odnoszące się do rozporządzeń o żebractwie z Relacyi Komisyi Policyz r. 1761—1792, wyżéj przez nas przytoczonéj.

1. Urządzenie względem ubogich w Warszawie.

1. Deputacyi ze swego grona oznaczonéj zaleciła uformować projekt do schwytania i uiecokowania tułającego się po ulicach żebractwa. Uczyniła w tym celu rekwizycyą do JWW. Nuncyusza i biskupa Poznańskiego; uznała potrzebę żądania pomocy w chwytaniu od Komisyi Wojskowéj. Ufor-

[46]) Łukaszewicz: Obraz historyczno-statystyczny miasta Poznania. T. I., str. 206.

[47]) Noty z Magiera. Zobacz Sobieszczańskiego Rys hist. statyst. miasta Warszawy w Bibl. Warsz. T. XXX, str. 53.

mowanie ksiąg składkowych i wydawanie uniwersału w tym celu do publiczności (co do utrzymywania, żywienia i leczenia chorych, których szpitale objąć nie mogły) uchwaliła.

Taż deputacya miała wraz z architektem jurisdykcyi Warszawskiej zrobić plan wyporządzenia miejsc dla żebraków i włóczęgów. Obligowała z pomiędzy siebie komisarzy do klasztorów i szpitalów wszystkich, aby z temi układali się co do miejsca na przyjęcie ubogich i względem ich wyżywienia za umówioną ugodę; w tymże celu przełożeni klasztorów mieli się zjechać do pałacu RP. i sali komisyi, dla ułożenia liczby żebraków, którą każdy klasztor będzie mógł przyjąć. Podpisała 5 książek dla proboszczów parafialnych do zbierania składki miłosierdzia. Termin wykonania uprzątnienia ulic na dzień 2 listopada (dzień zaduszny) naznaczyła.

2. Komput schwytanych ubogich w Warszawie.

2. Wydała obwieszczenie do ogłoszenia przy trąbie, aby w żadnym domu szynkownym lub traktyerni nie tylko nie przechowywano ubogich dziadów, ludzi luźnych, owszem aby ich zazaz pozbywano się w dniu do schwytania żebraków i tułaczów przeznaczonym.

Z raportu instygatorów, dozorców i komend do chwytania żebraków przeznaczonych okazało się, iż tych w Warszawie schwytano osób 422, na Pradze 80, razem 502, których po uczynionéj przez dwóch doktorów i sześciu felczerów rewizyi i odłączeniu chorych od zdrowych w oznaczonych miejscach osadziła.

Nareszcie podajemy według tego samego dokumentu obliczenie jednorocznego przychodu i wydatku komisyi policyi na szpitale Warszawskie.

Komisya miała od dnia 25 października 1791 roku do dnia 1 listopada 1792 roku:

	Złp.	gr.
Przychodu od JKMci za dawne szpitale	62172	—
Z ofiar rocznych i półrocznych . .	18071	16½
Z kolekt publicznych	40459	27
Z karbon po kościołach	8656	23
Od różnych osób	50818	24
Prowizyi od kapitału	900	—
Zarobek ludzi w fabrykach tabaczn.	1865	—
Varii tituli	590	—
Summa złp.	183534	5 gr.
Od dnia 1 do 14 listopada . . .	7185	16½
Ogółem . .	190719	21½

Wydatku miała na utrzymanie ubogich, chorych i kalek z ulic zebranych przez tenże czas 188369 złotych, groszy 21.

(Z tych 56772 złote na dawne szpitale według wyznaczenia JKMci.) (*Dok. n.*)

ROZMAITOŚCI.

Posiedzenie oddziału nauk przyrodniczych i lekarskich c. k. towarzystwa naukowego krakowskiego z dnia 13go lutego r. b.

Treść: I. Piotrowski: Przyczynek teoretyczny do nauki o stósowaniu oka. II. Gilewski: Okaz chorego z moczościekiem skutkiem utworów chorobowych w miednicy małéj prawdopodobnie kiłowych. III. Wybór składu biura oddziałowego na rok następny. IV. Kołaczyki wyrobu p. Nitribitta, zawierające części składowe stałe wody Krynickiéj. V. Uzupełnienie składu komisyi redakcyjnéj „Przeglądu lekarskiego" skutkiem wystąpienia z téjże Profesora Dra Dietla.

I. Wykład Prof. Piotrowskiego, odnoszący się do nauki o stósowaniu oka, stanowi wstęp do szeregu dalszych badań wyjaśnić stanowczo mających nasuwające się jeszcze w téj rzeczy a przez wykładającego dowodnie wykazane wątpliwości. W treściwym historycznym poglądzie wspomniał P., iż z trojga warunków potrzebnych do zastósowania ciemni, jaką jest oko, do przedmiotów różnie odległych, a któremi są: 1) zmiana kształtu soczewki, 2) zmiana saméj istoty soczewki ze względu na środki przeźroczyste o różnym wykładniku łamania światła i 3) zmieniona przestrzeń między soczewką a ścianą obraz przedmiotu zewnętrznego okazać mającą, dopiero w nowszych czasach pierwszy z tych wawarunków doświadczeniem stwierdzono. Uczynił to pierwszy Maks. Langenbeck, który w r. 1849 spostrzegł, że obrazki świecących przedmiotów zewnętrznych odbite od przedniéj ściany soczewki przy doświadczeniu Purkyniego zmieniają się według różnéj odległości przedmiotu, do którego się oko stósuje. Rzecz tę puszczoną w niepamięć podnieśli w latach 1851., 1853. Cramer i Helmholtz, z których pierwszy uznał, że przednia ściana soczewki oka staje się wypuklejszą, jeśli się oko stósuje do przedmiotów bliskich; drugi prócz tego wykazał, że i ściana tylna zmianie ulega; obaj zaś, że soczewka przytém staje się grubsza. Helmholtz, badając ilościowo te zmiany, doszedł drogą obliczenia do wypadku, że o ile się zdaje, zmiana kształtu soczewki jest dostateczną do wytłomaczenia stósowania wzroku w granicach doświadczeniem stwierdzonych.

Owoż ten niejako pewnik wykładający nie tylko zaczepił, ale na podstawie niewątpliwego rachunku zachwiał całkowicie. Zwrócił on uwagę na warunek drugi stósowania, to jest na zmianę wykładnika łamania się światła. Przypuszczenie to

wyjawił w r. 1758 a zatém przed stu przeszło laty Grimm, a od owego czasu nie znalazło ono żadnego zwolennika. Niepodobna wprawdzie twierdzić, aby pojedyncze części oka mogły się naprzemian i dowolnie rozrzedzać lub zgęszczać celem zmiany stopnia łamania światła; w tém znaczeniu nie ulega wątpliwości, że wykładnik łamania w żadnéj części oka przeźroczystéj zmiany nie doznaje; ale inna rzecz, gdy chodzi o wykładnik całkowitego łamania się światła w soczewce jednolitéj, którąby zdolną była bez naruszenia dyoptrycznych własności oka zastąpić soczewkę rodzimą, złożoną jak wiadomo z jądra niemal kulistego i warst otaczających, tym mniejszy mających wykładnik łamania im bliższe są powierzchni. W téj mierze już Helmholtz udowodnił, że wykładnik takiéj jednolitéj soczewki musiałby być wyższym, niż wykładnik nawet jądra soczewki oka, będący najwyższym w oku. Obliczenie jednakże wykładającego, dokonane wobec zgromadzenia na tablicy doprowadziło do wypadku niezgodnego wcale z powziętém z góry przypuszczeniem. Wynalezione bowiem drogą rachunku wartości na soczewkę symetryczną, o płaszczyznach kulistych, złożoną z soczewki dwuwypukłéj a otoczonéj soczewkami wypukłowklęsłemi, których promień krzywizny wypukłéj jest większy od promienia krzywizny wklęsłéj odniesione do soczewki jednolitéj tych samych rozmiarów i tego samego skutku łamania, wymagają w téjże, istoty tym mocniéj światło łamiącéj im soczewka jest mniéj wypukłą. Stosunek ten w ogóle nie zmienia się wobec narządu naśladującego soczewkę oka, skąd ostatecznie wypada, że wykładnik całkowitego łamania się światła w soczewce oka ludzkiego, jak go określił Senff, jest zmienny, a mianowicie tym mniejszy im oko jest stósowane do przedmiotu bliższego. Widać więc z tego, że ta wynaleziona właściwość soczewki oka nie tylko nie popiera dzisiejszéj nauki o stósowaniu się jego, ale ją nawet ogranicza. Co gdy tak jest, to i twierdzenie Helmholtza, jakoby znane dotychczas zmiany kształtu soczewki wystarczały do wytłomaczenia całéj rozległości stósowania, traci na swéj mocy i oglądać się trzeba za innemi jeszcze czynnikami, których poszukiwaniem zajmuje się właśnie wykładający a o których ostatecznym wypadku nie omieszka zawiadomić w swoim czasie swych spółtowarzyszów.

II. Profesor Gilewski pokazał górala, 36 lat mającego, który od trzech lat cierpi moczościek *(incontinentia urinae)*. Z początku moczenie było częste, nie zupełne, potém mocz spływał prostopadle, nie łukiem; w końcu mimowolnie i ciągle ściekał. Gdy chory przybył do kliniki, doznawał nadto boleści, chodzić nie mógł, tak że przypełzał na czworakach. Zbadanie okazało znamiona kiły, mianowicie blizny na odnogach dolnych barwy ciemnoczerwonéj, na śródkrożu nawet płytkie owrzodzenie ciecz krwawą sączące; w pachwinach obu oprócz gruczołów zwiększonych w głębi poza ścianami brzusznemi obrzęki twardawe, po stronie lewéj płaściejsze a rozleglejsze, po stronie prawéj grubsze lecz mniéj rozpostarte. Cewnik do pęcherza wprowadzony natrafia w części przyprątnéj *(pars prostatica)* cewki moczowéj zawadę w postaci progu *(bride)*. Badanie przez jelito odchodowe wykryło w miednicy po stronie prawéj dwie poprzeczne wyniosłości grubości palca małego, mocno przytwierdzone, po lewéj takiż obrzęk lecz mniejszy, w okolicy gr. przyprątnego *(prostata)* ciało powrózkowate łukowato zgięte i z owemi krótszemi obrzękami ściśle zrosłe; w moczu był ślad białka, w innych częściach ustroju napotkano tylko nieżyt oskrzelowy.

Mówiący zastanowił się bliżéj nad pytaniem, cobyto były za obrzęki? — Trojakiego rodzaju cierpienie się nasuwa. 1) Zapalenie przewlekłe tkanki łącznéj ze zgrubieniem i zmodzeleniem. Przypuścić tego nie można, bo nie było śladu zapalenia czyto jelita jakiego, czy pęcherza, czy otrzewny. 2) Obrzęki trudno aby być mogły skirowate; po trzechletniém bowiem trwaniu następstwa byłyby widoczniejsze, a schorzałość mianowicie musiałaby ogromne poczynić postępy. Zresztą przy leczeniu chorego więcéj osłabiającém niż wzmacniającém, którego chory w klinice od 15 stycznia doznawał, nie mogłoby się zdrowie poprawić ani ciężaru ciała o funt przeszło przybyć, jak to istotnie się stało. Nic pozostaje więc nic, tylko 3) przypuścić, że to jest zapalenie tkanki łącznéj przewlekłe kilowe. Wykładający przypomniał, że w wątrobie z guzów kiłowych tworzą się niekiedy powrozki podobne; a lubo nie zdarzyło mu się wyczytać o podobnych tworach naokoło pęcherza, nie wyłącza to jednak, by i tu znachodzić się nie mogły. Chory bierze jodek potasu, którego wyżył dotychczas skrupułów 24, przyczém wejrzenie ogólne się poprawiło, chodzenie jest łatwiejsze i bóle zwolniały.

Przewodniczący zapytał, czy chory przebył kiłę pierwotną.

Prof G. odpowiedział, że się o tém nic stanowczego nie dowiedział.

Dr. Rosner oświadcza, że jemu samemu nie nawinął się podobny przypadek; Lancereaux wszakże wspomina o przeobrażeniach gruczołu przyprątnego, będących skutkiem rzeżączki.

Dr. Stopczański zwraca uwagę na rtęcicę *(hydrargyrosis)*; niedawno bowiem badał chemicznie mocz choréj, leczonéj w klinice chorób wenerycznych na kiłę trzeciorzędną, która lubo przed 20 laty zażyła była leki rtęciowe, przecież teraz dopiero wśród używania jodku potasu wydalała mocz zawierający niewątpliwie rtęć.

Dr Rosner dodaje, iż z chwilą okazywania się kruszcu tego w moczu cierpienie szybkim krokiem ustępowało.

Przewodniczący podnosi własność jodku potasu wypłaszania z wnętrzności kruszców w ogólności; za przykład przytacza ołowicę, w któréj po latach dopiero w pewnym przypadku śród użycia leku wzmiankowanego z innéj przyczyny, ołów w moczu się pojawił.

III. Z kolei zaprosił przewodniczący obecnych do wyboru za pomocą kartek, składu biura oddziałowego na rok następny. Obecnych było 18. Większość bezwzględna 10. Otrzymali na przewodniczącego: Prof. Skobel głosów 17, Prof. Kuczyński 1; na delegowanego do komitetu Prof.

Piotrowski głosów 9, Dr. A. Kremer 5, Prof. Gilewski 2, Profesorowie Janikowski i Karliński po jednym; na sekretarza Dr. Oettinger głosów 17, Prof. Janikowski 1.

Na delegowanego powtórzono wybór, albowiem nikt nie otrzymał bezwzględnéj większości. Przy głosowaniu drugiém na delegowanego otrzymał Prof. Piotrowski głosów 12, Prof. Gilewski 3, Dr. A. Kremer 2, Prof. Janikowski 1.

Skład więc biura na rok następny stanowią: przewodniczący Prof. Skobel, delegowany do komitetu Prof. Piotrowski i sekretarz Dr. Oettinger.

IV. Dr. Zieleniewski okazał zgromadzonym kołaczyki (morsellae) wyrobu p. Nitribitta, mag. farm., zawierające każdy po dwa ziarna stałych składników wody Krynickiéj.

V. Prezes Towarzystwa odczytał list Dra Dietla prezydenta miasta, zamieszczony na czele niniejszego numeru, w którym tenże oświadcza, iż dla innych obowiązków jest zniewolonym wystąpić z komisyi redakcyjnéj. Prezes Tow. ze względu na konieczność odnowy w każdym ustroju sądzi, iżby nie tylko w miejsce Profesora Dietla, ale i za siebie należało dziś świeże przybrać siły; również i przewodniczący oddziału Prof. Skobel oświadcza zamiar ustąpienia. Po dłuższéj naradzie i usilném naleganiu, aby dwaj ostatni nie uchylali się od uczestnictwa w redakcyi, uchwalono wzmocnić komisyą redakcyjną w miejsce usuwającego się członka trzema innymi, na których po wymówieniu się Prof. Gilewskiego, chcącego przyjąć ten obowiązek jedynie pod warunkiem zmiany formy i trybu wydawnictwa, powołano Profesorów Janikowskiego i Madurowicza, tudzież docenta oftalmologii Dra Lucyana Rydla. Redakcya główna pozostanie przy Doktorze Oettingerze, a zastępstwo tegoż w razie przeszkody poruczono Profesorowi Janikowskiemu. O.

Dom obłąkanych krajowy w Krakowie. Jego Ekscelencya Namiestnik hr. Agenor Gołuchowski, zwiedzając w miesiącu zeszłym zakłady dobroczynne tutejsze, objawił zdanie, że należałoby miastu postarać się o przyznanie Krakowowi krajowego domu obłąkanych, zwłaszcza że tu jest uniwersytet a uczniom wydziału lekarskiego podanąby była sposobność obeznawania się z chorobami umysłowemi i ich leczeniem. Jakoż na wniosek prezydynta miasta Doktora Dietla rada miasta Krakowa na posiedzeniu swojém dnia 7 bm. odbytém uchwaliła przesłać prośbę do J. Eksc. hrabiego Gołuchowskiego namiestnika krajowego i do wydziału sejmowego, ażeby z funduszu loteryi państwa przeznaczonego przez NPana na wybudowanie w Galicyi zakładu obłąkanych a kwotę 300,000 zł. wal. a. wynoszącego, wybudować i urządzić dom obłąkanych w Krakowie.

Zamierzone Galicyjskie Towarzystwo lekarskie we Lwowie. Doszło rąk naszych sprawozdanie ze zgromadzenia lekarzów odbytego we Lwowie dnia 12 bm. celem poczynienia przygotowań ku zawiązaniu Galicyjskiego Towarzystwa lekarskiego. Uchwalono wykonanie powziętego zamiaru, tudzież wydrukowanie odczytanego projektu do statutu obejmującego 86 paragrafów dla rozdania go pomiędzy kolegów ku bliższemu zastanowieniu się przed rozpoczęciem obrad nad tymże.

Od Redakcyi „Pamiętnika Tow. lekarskiego.“

Pamiętnik Towarz. lekarskiego Warszawskiego w roku bieżącym 1867, a trzydziestym swego istnienia, wychodzić będzie w zeszytach miesięcznych, po 4 do 5 arkuszy druku zawierających. Treść Pamiętnika w myśl §. 17 działu IV ustawy o Towarzystwie lekarskiem stanowić będą: 1) Rozprawy czytane na posiedzeniu publiczném; 2) Rozprawy członków nowo wstępujących; 3) Sprawozdania komitetu do chorób panujących; 4) Sprawozdania szpitalne; 5) Rozbiory dzieł i rozpraw Towarzystwu nadsyłanych; 6) Wiadomości urzędowe; 7) Rozprawy lub spostrzeżenia oryginalne lub tłomaczone, przez członków dostarczane; 8) Protokóły Towarzystwa itp.

Pamiętnik Towarz. lekarskiego prenumerować można w redakcyi oraz we wszystkich księgarniach w Warszawie i na prowincyi, tudzież we wszystkich urzędach pocztowych.

Przedpłata roczna na dwanaście zeszytów, stanowiących dwa tomy, wynosi w Warszawie rsr. 4, na prowincyi i w cesarstwie rsr. 4 k. 50.

Wszelkie artykuły do pamiętnika przeznaczone mogą być przesyłane na koszt pod adresem: „Do redaktora głównego Pamiętnika Towarzystwa lekarskiego Warszawskiego, Janusza F. Nowakowskiego, w Warszawie przy rogu ulicy Długiéj i Bielańskiéj Nr. 576.“

Autorowie i wydawcy, życzący sobie, aby ich dzieła w Pamiętniku Towarz. lekarskiego były rozbierane, zechcą takowe nadsyłać redaktorowi głównemu franco.

Skład główny Pamiętnika Towarz. lekarsk. w księgarni Michała Glücksberga przy ulicy Krakowskie Przedmieście Nr. 411 w domu W. Grodzickiego.

Zeszyt za miesiąc styczeń rb. już jest ukończony, a zeszyt za miesiąc luty znajduje się pod prasą.

Nowa szczególność naukowa.

W Londynie zamierzają założyć szpital, przeznaczony dla chorych dotkniętych cierpieniem biodrowém (Hip-Hospital).

Med. tim. a. Gaz. N. 865.

KORRESPONDENCYA REDAKCYI.

Wny Dr. Mol..... we Lwowie. Wyprawiamy co tydzień do pana każdy świeżo wyszły numer „Przeglądu lek.“ Niechaj pan raczy zapytać się w urzędzie pocztowym, czy tam nieotrzymane numera nie zalegają; jeżeli zaginęły, zechce pan zawiadomić nas pismem reklamacyjném nieopieczętowaném i nieopłaconém — a nadeślemy żądane numera.

Do niniejszego numeru załączają się spostrzeżenia meteorologiczne z miesięca grudnia 1866 i stycznia 1867.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE W KRAKOWIE

robione i obliczone w Obserwatoryjum Krak.

Luty. 1867 r.

Znaki: mgła = ●, deszcz = !, śnieg = ✻, grad = △, krupy = ○, błyskawice z grzmotami = ↕, błyskanie bez grzmotów = ↑, W. = wicher.

Dnia	Ciepłota podług Réaumura: w ciągu dnia: największa	Ciepłota podług Réaumura: w ciągu dnia: najmniejsza	Średnia dz. z 3 spostrz. o g. 6 r. 2 p. 10 w.	Średnie dzienne z 3 spostrz. o g. 6 r. 2 p. 10 w.: Stan barom. w lin. paryz. sprow. do 0° R.	Prężność pary w lin. paryz.	Wilgotność względna w odsetkach	Kierunek i moc wiatru. Cisza = 0 burza = 10	Stan Nieba pogodny = 0 zup. pochmurny = 10	Ozon sr. dz. z 2 spostr. o g. 6 r. 10 w.	Ilość wody spadłéj z deszczem, ze śniegiem i t. p. w 24 godź. w lin. paryz.
	°	°	°	‴	‴					‴
1	+ 2·0	+ 0·2	+ 0·97	332·03	1·80	82·7	ZPnZ. 4·7	10·0	**8·0**	0·38 ! ✻ W
2	2·6	— 0·6	0·97	33·45	1·76	81·7	Z. 3·0	7·7	6·0	— ✻
3	3·2	+ 0·8	2·13	32·70	1·85	77·0	Z. 4·7	9·3	5·0	0·08 ! ✻
4	3·6	— 0·4	1·60	31·97	1·96	85·7	Z. 2·0	6·7	3·5	0·42 ! ✻
5	4·6	— 2·0	0·73	28·29	1·66	80·3	PdZ. 0·7	4·3	5·3	— szron
6	6·5	— 0·6	3·43	23·69	2·00	75·3	PdZ. 4·0	7·7	6·3	0·14 ! W
7	6·4	+ 0·6	2·93	**23·37**	2·03	79·3	PdZ. 2·0	6·0	5·5	—
8	3·4	— 0·2	1·67	26·59	1·52	81·0	ZPdZ. 3·7	6·7	5·0	0·10 ✻ !
9	6·1	+ 1·7	**4·50**	25·71	2·11	82·0	Z. **6·3**	7·7	7·5	**5·46** ! ↕ W
10	3·9	0·6	1·80	31·66	1·74	**75·0**	ZPnZ. 5·0	4·7	4·5	0·16 ! W
11	4·1	— 1·8	1·47	30·99	1·81	80·7	PnW. 2·0	2·3	3·0	— ● szron
12	2·7	— 0·8	0·97	32·55	1·86	86·0	Z. 2·3	4·3	4·0	0·55 ✻ ! ●
13	3·8	— 3·4	0·33	35·08	1·69	87·0	ZPdZ. 2·3	6·7	1·5	— ●
14	6·0	— 0·4	1·93	35·69	2·01	85·7	ZPdZ. 1·7	3·3	3·0	— ●
15	4·4	— 2·6	0·50	34·78	1·75	83·7	PdW. 1·3	**0·0**	4·5	— ● szron
16	**9·4**	— 1·4	3·40	32·55	2·28	85·7	ZPdZ. 2·3	1·3	**1·3**	— ● szron
17	7·0	— 1·4	2·33	31·67	2·24	91·0	ZPdZ. 0·0	0·0	3·5	— ● szron
18	4·2	— 3·2	— 0·20	34·95	1·72	86·7	Pn. 4·3	10·0	5·0	0·26 !
19	1·1	— 4·0	— 1·73	**37·54**	1·47	87·7	WPnW. 4·3	1·0	7·0	W
20	5·0	— 3·6	+ 0·73	35·13	1·78	84·3	WPdW. 0·3	0·3	1·5	— ● szron
21	4·0	+ 0·7	2·07	34·41	2·20	91·0	Z. 2·7	10·0	1·5	0·13 ! ●
22	4·5	2·3	3·53	31·32	2·23	84·7	Z. 4·3	10·0	2·0	1·11 ! ✻ W
23	5·6	0·8	3·00	27·91	**2·34**	90·0	Z. 6·0	9·0	7·0	3·96 ! ✻ ○ W
24	1·6	— 0·6	0·10	30·11	1·91	94·7	Z. 1·0	10·0	7·8	1·81 ! ✻
25	4·6	— 0·6	2·93	26·89	2·11	80·7	ZPdZ. 5·0	10·0	6·3	1·72 ! W
26	3·4	+ 0·8	2·27	24·10	2·11	86·0	ZPdZ. 5·0	10·0	6·5	3·33 ! ✻
27	1·4	— 1·4	— 0·07	27·02	1·79	91·0	Z. 4·3	10·0	5·8	0·28 ✻
28	— 1·0	— **6·0**	— **4·07**	30·21	**1·31**	**95·3**	Pn. 4·0	6·7	5·3	0·08 ✻
29										
30										
31										
Średnie mies.			+ 1°44	330‴80	1‴90	84·7	Z. 3·2	6·3	4·74	Sum. = 19‴97

Najwyższy dostrz. stan bar. był d. 19 o g. 8 rano 338‴.62
Najniższy „ „ „ „ d. 6 „ 8 wieczór 321‴.56
Rożnica wysokości barom. w ciągu miesiąca 17‴.06

Największe dzienne pole odmian termom. dnia 16 było 10°·8
Najmniejsze „ „ „ „ „ 14 „ 1·8
Średnie „ „ „ . . . . 5°·03

Nazwawszy liczbę wszystkich wiatrów w ciągu miesiąca 100, było Pn. = 6·5, PnW. = 6·5, W. = 7·1, PdW. = 5·4, Pd. = 4·8, PdZ. = 16·1, Z. = 49·4, PnZ. = 4·2.

Stósunek wiatrów w całym miesiącu był Pn.: Pd. = 1 : 1·30; W.: Z.: = 1 : 4·55.

Dni pogodnych z chmurami było 10, z dżdżem i śniegiem 18, z wichrem 8, z burzą 1.

Warstwa spadłego w całym miesiącu śniegu dosięgła grubości 33‴69. Miesiąc w większéj części pochmurny i wilgotny, ale bardzo łagodny.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE W KRAKOWIE

robione i obliczone w Obserwatoryjum Krak.

Marzec. 1867 r.

Znaki: mgła = ●, dészcz = ⁝, śnieg = ✱, grad = △, krupy = ○, błyskawice z grzmotami = ↕, błyskanie bez grzmotów = ↑, W. = wicher.

Dnia	Ciepłota podług Réaumura: w ciągu dnia: największa	najmniejsza	Średnia dz. z 3 spostrz. o g. 6 r. 2 p. 10 w.	Średnie dzienne z 3 spostrz. o g. 6 r. 2 p. 10 w.: Stan barom. w lin. paryz. sprow. do 0° R.	Prężność pary w lin. paryz.	Wilgotność względna w odsetkach	Kierunek i moc wiatru. Cisza = 0 burza = 10	Stan Nieba pogodny = 0 zup. pochmurny = 10	Ozon sr. dz. z 2 spostr. o g. 6 r. 10 w.	Ilość wody spadłéj z dészczem, ze śniégiem i t. p. w 24 godź. w lin. paryz.
1	— 6°3	— 7°4	— 5°07	333‴33	1‴22	97·0	PnW. 1·3	5·7	7·5	—
2	— 1·4	— 5·2	— 3·60	**36·59**	1·44	**100·0**	PdW. 1·0	6·3	8·0	—
3	— 0·8	— 3·6	— 2·27	36·15	1·61	99·0	PnZ. 0·7	10·0	7·5	—
4	— 0·4	— 2·4	— 1·67	33·06	1·69	98·3	ZPdZ. 1·3	10·0	5·8	✱
5	0·0	— 3·4	— 1·73	26·42	1·69	98·7	Z. 3·0	10·0	5·5	1‴31 ✱
6	+ 0·3	— 2·2	— 1·13	26·61	1·69	94·0	PPnW. 3·0	7·3	6·3	● ✱
7	1·8	— 2·4	— 0·57	27·78	1·67	89·0	PnW. 5·3	9·7	8·0	—
8	7·0	— 2·0	+ 2·60	26·85	1·91	77·3	W. 1·3	8·0	7·0	—
9	4·2	— 0·8	1·63	25·49	2·22	95·3	WPdW. 1·3	10·0	6·8	⁝ ✱
10	— 0·7	— 4·5	— 2·20	26·18	1·45	88·3	PnW. 4·3	9·3	7·0	—
11	+ 3·6	— 1·0	+ 1·60	**22·88**	2·09	90·3	PPnZ. 3·0	10·0	4·5	2·08 ⁝
12	1·6	— 4·0	— 0·53	26·05	1·62	84·0	ZPnZ. 3·0	10·0	5·0	0·48 ⁝ ✱
13	— 4·6	— 8·8	**— 7·07**	29·95	**0·94**	91·0	PnW. 2·0	3·3	7·5	0·14 ✱
14	— 2·6	**— 10·6**	— 5·73	28·37	1·16	96·3	W. 1·3	3·3	7·3	—
15	+ 2·4	— 2·4	— 0·07	25·26	1·81	91·3	PdW. 1·7	10·0	5·0	1·00 ✱
16	— 0·4	— 2·6	— 1·67	27·56	1·61	93·0	Pn. 4·7	10·0	7·3	✱ W
17	— 0·6	— 4·6	— 3·07	28·05	1·52	**100·0**	Pn. 3·0	7·3	**8·3**	✱
18	— 2·6	— 8·4	— 5·73	30·56	1·14	95·7	PnW. 4·3	3·3	8·0	—
19	+ 0·4	— 6·6	— 2·43	27·79	1·54	94·7	PnW. **5·7**	10·0	7·0	W
20	1·7	— 1·6	+ 0·53	23·21	1·95	92·7	Z. 4·0	10·0	4·5	**3·24** ✱ ⁝ W
21	10·4	0·0	+ 3·53	24·88	2·14	79·3	PdZ. 4·7	5·3	6·0	0·19 ● ⁝ ✱
22	— 0·1	— 2·4	— 0·93	29·62	1·63	88·0	Z. 3·0	8·7	6·8	0·08 ✱
23	+ 3·0	— 2·4	+ 0·13	32·20	1·58	80·7	PnW. 3·3	6·0	6·5	— ● szron
24	7·8	— 1·5	2·00	31·57	1·81	80·0	WPnW. 2·7	0·0	7·0	— szron
25	9·2	— 0·6	4·10	31·04	2·02	**73·3**	Pd. 0·7	2·0	**2·5**	— ● szron
26	10·8	+ 0·4	4·67	29·47	2·23	76·0	W. 1·0	0·0	3·5	● szron
27	9·4	1·8	5·00	27·12	2·33	74·3	W. 1·0	8·0	6·8	⁝ szron
28	8·2	3·4	6·53	24·25	2·73	76·3	W. 1·3	10·0	7·5	1·16 ⁝
29	8·0	5·0	6·27	26·18	3·28	94·3	PdZ. 0·0	9·7	3·0	2·02 ● ⁝
30	**12·2**	4·8	**7·90**	26·94	**3·43**	86·7	Pd. 1·0	10·0	4·0	1·01 ● ⁝
31	10·6	5·6	7·60	27·78	3·23	84·0	Z. 0·7	8·0	5·0	0·51 ● ⁝
Średnie mies.			+ 0°28	328‴36	1‴88	89·0	PPnW. 2·4	7·5	6·19	Sum. = 13‴22

Najwyższy dostrz. stan bar. był d. 3 o g. 1 rano 337‴.32
Najniższy " " " d. 20 " 2 popołd. 322‴.18
Rożnica wysokości barom. w ciągu miesiąca 15‴.14

Największe dzienne pole odmian termom. dnia 26 było 10°·4
Najmniejsze " " " " 4 " 2·0
Średnie " " " . . . . 5°·36

Nazwawszy liczbę wszystkich wiatrów w ciągu miesiąca 100, było Pn. = 19·9, PnW. = 21·0, W. = 20·4, PdW. = 2·7, Pd. = 3·8, PdZ. = 11·3, Z. = 20·4, PnZ. = 0·5.

Stósunek wiatrów w całym miesiącu był Pd.: Pn. = 1 : 2·85; W.: Z.: = 1·22 : 1.

Dni pogodnych z chmurami było 13, z dżdżem i śniegiem 18, z wichrem 3.

Śniegu spadła warstwa grubości 43‴45. Miesiąc w ogóle pochmurny i chłodny.